ognisko HARCERSKIE

ORGAN STARSZYZNY HARCERSKIEJ

ROK 6. NR 3
LIPIEC
WRZESIEŃ
1970
CENA SH. 2/6

archiwum harcerskie.pl

KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

O ŻOŁNIERZU WARSZAWSKIM

Zdwało się, był lekki i w trumnie swej wąskiej
Niewiele miejsca żywym na świecie zabierze,
Wykopali go, wieźli szedł tłum na Powązki,
Lecz hełm pod krzyżem został zwalonym na skwerze.

I gdy spoczął na zbiórce pod ziemią spokojnej
I, jak wszyscy polegli na wszystkich cmentarzach,
Duchem wyszedł meldować o sprawach tej wojny
Wodzowi wojsk niebieskich na tronie, przy strażach —
Stanął nagle, coś sobie przypomniał w szeregu
I wyłamał, w przeciwną skierował się stronę
I żadna moc nie mogła zatrzymać go w biegu
I krzyknął tylko innym: nie wszystko skończone.

Schodził na dół milczący, przez kraj wracał płaski,
Wszedł do miasta, hełm znalazł i stanął na skwerze.
Podchorąży Listopad? Nie, żołnierz warszawski,
Co jeszcze wiele miejsca na świecie zabierze.

INSTYTUT HIST. GEN. SIKORSKIEGO BIBLIOTEKA LONDYN
H I 6
archiwum harcerskie.pl

BITWA WARSZAWSKA

W 50-LECIE ZWYCIĘSTWA NAD WISŁĄ

W tym roku upływa pół wieku od chwili, gdy się toczyła jedna z Wielkich Bitw Swiata na polach Warszawy.

Pisano na temat tej bitwy niezmiernie dużo w wielu językach: traktaty wojskowe, książki hostoryczne, artykuły, broszury ... budziła ona szereg gorących polemik. Gdyby chciało się dać wyczerpującą bibliografię, to napewno nie starczyłoby całego numeru "Ogniska" sa samą tą bibliografię.

To też wymienię tylko trzy wielkie traktaty wojskowe: 1. "Rok 1920" przez Naczelnego Wodza wojsk polskich Marszałka Józefa Piłsudskiego, 2. "Pochód za Wisłę" przez Naczelnego Wodza frontu zachodniego rosyjskiego M. Tuchaczewskiego, 3. "Nad Wisłą i Wkrą" przez dowódcę V-tej polskiej armii generała dywizji Władysława Sikorskiego.

Aby zrozumieć przebieg tej "Wielkiej Bitwy" należy pokrótce przejrzeć wypadki tak zwanej "Polskiej Wojny" od początków listopada 1918.

11 listopada 1918 roku Niemcy kapitulują na zachodzie. Tegoż dnia wraca do Warszawy z Magdeburga - Piłsudski. Przez Polskę płyną ze wschodu zdezorganizowane, częściowo skomunizowane oddziały niemieckie...

Polska po przeszło stuletniej niewoli, po czterech latach wojny toczonej na jej terytorium - tworzy swoje Państwo, Rząd, Sejm, Wojsko... Tworzy w niebywale trudnych warunkach, bo w konieczności obrony swoich granic wschod-

nich. - Epopeja Lwowa - w pierwszych chwilach nim formujące się wojsko zdoła dotrzeć do Lwowa - dzieci bronią własnego miasta. -

Wojsko tworzy się z "niczego", albo też z "dobrej woli", ale może najlepsze powiedzenie to: "że wyrasta jak grzyby po deszczu". - Ochotnicy zgłaszają się tysiącami, kadry to oficerowie i podoficerowie legionowi, broń odbiera się Niemcom, lub zdobywa się w walkach. - Potem przybywa z Francji tworzona już prawie od dwóch lat ochotnicza Armia Polska - Armia Błękitna generała Hallera. Ze wschodu zaś ściąga walcząc po drodze z komunistami Armia Polska generała Dowbór-Muśnickiego.

Pomoc materialną otrzymujemy tylko z Francji, która dostarcza nam broń, amunicję i inny sprzęt wojenny. Transporty idą przez Gdańsk, morzem, bo komuniści czescy, belgijscy i inni nie puszczają transportów lądem. Przybywa też francuska misja wojskowa pod wodzą generała Henrys'a, a potem jako doradca, szef sztabu Marszałka Foch'a generał Weygand.

Armia nasza różnorodnie uzbrojona, różnorodnie umundurowana, nie wyszkolona /jak armie regularne/, ochotnicy często uczą się strzelać już w polu w czasie akcji. - Armia ta w walkach dochodzi do dawnych granic Rzeczypospolitej i całą zimę 1919/20 stoi nad Dźwiną, Berezyną, Dnieprem... Na wiosnę 1920 idąc na pomoc Petlurze zdobywamy Kijów. - W maju ciężkie walki nad Berezyną, nasze wojska utrzymują pozycje, ale mają duże straty.

Wojska rosyjskie tymczasem masują się nad rzeką Autą, która ma być bazą przyszłej ofenzywy. - 2 lipca 1920 roku Tuchaczewski głównodowodzący rosyjskiego frontu zachodniego wydaje rozkaz do Czerwonej Armii w którym mówi: "wojsko Czerwonego Sztandaru stoi gotowe do śmiertelnej walki z wojskami Orła Białego..." a dalej "Na zachodzie ważą się losy wszechświatowej rewolucji, po trupie Polski wiedzie droga do ogólnego wszechświatowego pożaru..." i kończy ów rozkaz: "Na Wilno - Mińsk - Warszawę - marsz!"

4-go lipca Tuchaczewski podejmuje ofenzywę w wielkim, napoleońskim stylu, na całym północnym odcinku frontu. Idą cztery armie rosyjskie: 3-a, 4-a, 15-a i 16-a oraz korpus konny Gay-Chana. - Odwrót armii polskiej. Odwrót trwa prawie bez przerwy przez pięć tygodni. Niektóre oddziały przeszły 600 kilometrów... Jak straszną rzeczą dla żołnierza jest odwrót - wiemy wszyscy. Liczne próby oderwania się od nieprzyjaciela i kontr-ataku nie dawały rezultatu. -

archiwum harcerskie.pl

Sytuacja była nad wyraz poważna. Została utworzona Rada Obrony Państwa. W jej imieniu Naczelnik Państwa i Wódz Naczelny Józef Piłsudski wydaje w początkach lipca odezwę do Narodu... Apeluje do zgody, patriotyzmu i pracy. 24 lipca został powołany Rząd Obrony Narodowej w którym Ministrem Wojny będzie generał Sosnkowski.-

Podsuwanie się Tuchaczewskiego do Warszawy zelektryzowało cały Naród, ofiarność wzrosła, zgoda zapanowała. Jeszcze raz Polacy dali dowód, że w chwilach niebezpieczeństwa potrafią być zgodni, i potrafią zdobyć się na najwyższy wysiłek. -

W dniu 6-go sierpnia Naczelny Wódz wydaje historyczny rozkaz. Rozkaz ten ma na celu wykonanie genialnego planu uderzenia armią manewrową od rzeki Wieprza na tyły nieprzyjaciela atakującego Warszawę. - Rozkaz obejmuje przeszło pięć stron, podaję go w wielkim skrócie:

..."Tworzy się trzy zasadnicze odcinki frontu:
1. północny od granicy niemieckiej do Dęblina wyłącznie,
2. środkowy od Dęblina włącznie do Brodów wyłącznie,
3. południowy od Brodów włącznie do granicy południowej Państwa.

Odcinek północny pod dowództwem generała broni Hallera najbardziej zagrożony ze względu na dążenie nieprzyjaciela do opanowania stolicy .... rozpada się na trzy pod-odcinki: a/ od granicy niemieckiej do Pułtuska V-ta armia pod dowództwem generała ppor. Sikorskiego, b/ od Serocka do Karczewa włącznie przyczółek Warszawy pod dowództwem generała ppor. Latinika.... c/ od Góry Kalwarii do Dęblina pod dowództwem generała por. Raszewskiego. -

Odcinek środkowy pod dowództwem generała por. Rydza-Śmigłego ma być grupą manewrową ..... rozpada się na dwa pododcinki: a/ od Dęblina pod Kock pod dowództwem generała ppor. Skierskiego, uderzenie w głównym kierunku na Mińsk Mazowiecki, b/ od Kocka po Brody dowódca generał por. Zieliński ma osłaniać manewr....

Odcinek południowy pod dowództwem generała broni Dowbór-Muśnickiego rozpada się na dwa pod-odcinki: a/ od Brodów do granicy południowej pod dowództwem generała por. Iwaszkiewicza, b/ południowa część tego odcinka - armia generała Pawlenki." -

Dalej rozkaz ten zawiera ogólne wytyczne, wykonanie, i przegrupowanie oddziałów.

W wykonaniu jest między innymi taki ustęp: "..grupa gen. Roji i całe lewe skrzydło 1-szej armii jaknajdłużej powstrzyma napór nieprzyjaciela na wysokości Wyszkowa, a przynajmniej do 12-go sierpnia kiedy umocnienia przyczółka Warszawy będą skończone..."

Dlatego wspominam ten ustęp, że w grupie gen. Roji był 4 p.p. leg. dowodzony wówczas przez pułk. Smorawińskiego i że 10-go sierpnia odnalazłam w czasie walk pod Wyszkowem mój II baon 4 p.p. Pułk znalazłam zdziesiątkowany, zmęczony odwrotem z nad Berezyny... wielu żołnierzy bez butów, obdartych, a nawet niektórzy oficerowie też boso. Mimo to pułk walczył w lasach pod Wyszkowem do 13-go. Dopiero 13-go wieczór został załadowany w Zegrzu do pociągu i przerzucony przez Warszawę, Tomaszów Mazowiecki, Dęblin do Krasnego Stawu, skąd udał się pod Hrubieszów i od 19-go sierpnia do 1-go września prowadził tam ciężkie walki. Pragnę - jeszcze dla ilustracji w jakim stanie ekwipunku była nasza armia i jak mimo to "trzymała" się - przytoczyć ustęp z rozkazu generała Sikorskiego z dnia 28 sierpnia: "...Jestem dumny, że dowodziłem oficerami, którzy dzieląc wszelki trud z żołnierzem, potrafili, jak sam widziałem, prowadzić boso pułk do ataku...."

12-go sierpnia Wódz Naczelny Józef Piłsudski opuścił Warszawę, aby objąć osobiście dowództwo odcinka środkowego i poprowadzić kontr-ofenzywę, która była wyznaczona na 16-go sierpnia. Większość naszych sił zostało w Warszawie, a tylko pięcioma i pół dywizjami miał być przeprowadzony manewr na tyły nieprzyjaciela.

14-go sierpnia. Na odcinku północnym gen. Krajewski zajął Mystkowo-Rzewin, zostały też odparte ataki na Zegrze. Tegoż dnia o świcie dwie dywizje sowieckie zaatakowały Radzymin /o 26 klm. od Warszawy/ i zmiótłszy 46 p.p. zajęły Radzymin. Gen. Haller rzucił jedną ze swych dywizji rezerwowych, dyw. 19-tą, która koło południa odebrała Radzymin, ale po kilku godzinach była zmuszona wycofać się, co spowodowało skierowanie do Radzymina ostatniej dywizji odwodowej gen. Hallera, dywizji 10-tej. Wobec tak ciężkich walk na przyczółku warszawskim V-ta armia była zmuszona przyśpieszyć swój kontr-atak /przewidywany na 15-go/ i zacząć go 14-go po południu, mimo że miała nieprzyjaciela z tyłu. Na odcinku środkowym 3-a dywizja Legionów pobiła tegoż dnia 7-ą dyw. sowiecką pod Hrubieszowem. - Na odcinku południowym armia konna Budziennego szykowała się do ataku na Lwów.

archiwum harcerskie.pl

15 sierpnia. Zwycięskie walki V-tej armii nad Wkrą odciążyły trochę Warszawę ściągając 3-ą armię sowiecką na północ. Trzy dywizje 10-a, 11-a i 19-a zostały podporządkowane generałowi Żeligowskiemu, który o świcie zaatakował z trzech stron Radzymin. Walki wywiązały się zażarte, wojska sowieckie nie chciały zrezygnować ze zdobycia Stolicy. Walki trwały do późnej nocy. Straty nasze były duże, między innymi przeszedł do legendy ksiądz Skorupka, który zginął idąc na czele do ataku. -

16-go sierpnia. V-ta armia odbiera Nasielsk. Od Wieprza uderzenie Naczelnego Wodza. Manewr ten prowadzony z wielkim rozmachem od Dęblina-Lubartowa-Chełma w kierunku północnym. Armia polska niszcząc część 16-tej armii sowieckiej pod wieczór zajęła linię Garwolina, Żelechowa, Radzynia i Włodawy. -

Uderzenie to, jak i cały genialny plan bitwy - wykonany na wszystkich trzech odcinkach frontu, dało wspaniałe zwycięstwo. Armie sowieckie zaczęły się cofać. Na odcinku północnym resztki czterech armii sowieckich, które nie chciały iść do niewoli przeszły granicę niemiecką 25-go sierpnia. Na odcinku południowym ciężkie walki gen. Iwaszkiewicza z Budziennym, który koniecznie chciał zdobyć Lwów i może dlatego zbyt późno pośpieszył na północ na ratunek armii Tuchaczewskiego, bo 1-go września jeszcze walczył pod Hrubieszowem.

Było szereg polemik na temat kto był autorem zwycięskiego planu?

Nawet niektórzy Polacy, nie mówiąc już o niektórych Francuzach przypisywali zwycięstwo pod Warszawą gen. Weygand'owi. Aby wyjaśnić tą sprawę, podam dwa źródła, oba francuskie, pierwsze to książka gen. Camon wydana w 1927 roku w Paryżu pod tytułem: "La manoeuvre liberatrice du Marechal Piłsudski contre les Bolcheviks." i zdanie z tejże pracy: "przez swój manewr Piłsudski ocalił Polskę w kilka dni....

Jeszcze raz potwierdza się powiedzenie Napoleona: "Na wojnie jeden człowiek stanowi wszystko." Drugie to moje wspomnienie osobiste. Gdy w kwietniu 1959 roku pielęgnowałam przez dwa tygodnie ciężko chorego na zapalenie płuc generała Weygand'a nie jeden raz miałam możność z nim mówić na temat bitwy Warszawskiej. Generał podkreślał, że plan bitwy niewątpliwie genialny, był wyłącznie Marszałka Piłsudskiego.

Opowiadał mi ze wzruszeniem o tych dniach napięcia i grozy, z wielkim uwielbieniem dla bohaterstwa armii

polskiej i całego Narodu polskiego. Pokazywał mi też piękną rzeźbę, kopię w miniaturze postaci Chrystusa, która stoi przed kościołem świętego Krzyża w Warszawie, a którą ofiarowały mu wdzięczne warszawianki i .... dodawał z uśmiechem "jakoby za ocalenie ich, nie wiedząc czy też nie chcąc wiedzieć, że wdzięczność tą są winne komu innemu."

Niewątpliwie zwycięstwo warszawskie jest dziełem Marszałka Piłsudskiego, ale także i dziełem żołnierzy, podoficerów, oficerów i generałów polskich, bo najgenialniejszy plan nie dałby zwycięstwa, gdyby armia nie była przepojona wolą oswobodzenia Kraju nie bacząc na śmierć. A dodac należy, że w armii tej, armii będącej prawdziwie wykładnikiem Narodu, były i kobiety i dzieci prawie, bo uczniowie szkół średnich od 5-tej klasy począwszy.

Polska zwycięstwem swym nie poraz pierwszy zasłoniła Europę od najazdu barbarzyńskiego, Lignica, Warna, Wiedeń... A powstanie listopadowe 1830 roku wiążąc armię rosyjską nie pozwoliło rosyjskiemu satrapie iść na stłumienie ruchów wolnościowych w Niemczech, Belgii, Francji... W roku 1920-tym ten sam rosyjski kolos, ten sam satrapa, tylko "przemalowany" na czerwono szedł znowu na podbój Europy pod fałszywym pozorem niesienia wolności, jakże operetkowej wolności, pragnął wedle własnych słów wzniecić "wszechświatowy pożar".

Gorzko jest w 50 lat po tej Wielkiej Bitwie wspominać ją, gdy dzisiaj Polska sprzedana temuż satrapie rosyjskiemu przez własnych sojuszników nie ma wolności.... Pozostaje wiara, że Narodu Polskiego /choć dziś pod cudzymi rządami/, który umiłował tak Wolność, że szereg pokoleń oddawało za nią życie, nie zmieni żaden satrapa i że Polska osiągnąwszy wreszcie Wolność będzie mogła o klęskach i krzywdach zapomnieć.....

Dr. Maria Zdziarska-Zaleska

• •

Hm. Dr Maria Zaleska była Wiceprzewodnicząca ZHP i była Przewodnicząca Okręgu ZHP we Francji, obecnie Przewodnicząca Komisji Rewizyjnej ZHP we Francji. W wojnie 1920 r. brała udział jako lekarz II baonu 4 pułku piechoty leg. Maria Zdziarska Zaleska odznaczona orderem Virtuti Militari, Krzyżem Niepodległości, Krzyżem Walecznych, Krzyżem A.K., Złotym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

O HARCERSKIE POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE

Służba Bogu i Polsce jest treścią życia każdego prawdziwego harcerza i każdej harcerki wiernej swemu Przyrzeczeniu. Służbę Polsce realizujemy, spełniając wolę Narodu Polskiego codzienną pracą dla jego dobra, względnie, gdy chodzi o młodszych druhów i druhny, przygotowaniem się do tej pracy za pomocą nauki szkolnej, usprawnienia ciała i ducha w zdobywaniu tych zalet, które są niezbędne do tego celu: karności, wytrwałości, wielkoduszności, roztropności, poznania polskiej mowy, kultury, historii, znajomości polskich tańców ludowych, piosenek itp.

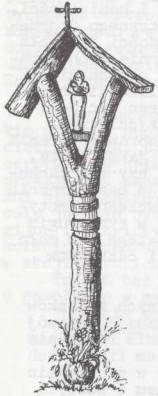

Służbę Bogu urzeczywistniamy, spełniając Jego wolę przez pracę dla bliźnich i przez doskonalenie oraz uświęcanie własnej osobowości, usprawniając się w takich cnotach jak wiara, nadzieja, miłość, roztropność, sprawiedliwość, umiarkowanie i męstwo, stałość, pokora, wielkoduszność, cierpliwość, czystość, ofiarność itp. Celem tej służby Bogu jest tworzenie królestwa Bożego we własnej duszy i we własnym ciele, w otoczeniu i w społeczności ludzkiej. By ową służbę realizować potrzeba znać ów cel, drogę do niego oraz środki niezbędne do jego osiągnięcia: i nie tylko znać je ale także umieć posługiwać się nimi. Otóż żadnej umiejętności nie da się zdobyć tak jak należy bez pomocy innych ludzi bardziej w niej usprawnionych.

Wskazywanie ludziom ich bezwzględnie ostatecznego celu, a więc zjednoczenia z Panem Bogiem, drogi do niego oraz środków do niego prowadzących, a przede wszystkim pomaganie im w usprawnianiu się w życiu

archiwum harcerskie.pl

Bożym, czyli nadprzyrodzonym, jest głównym zadaniem i treścią kapłaństwa. Jest to zadanie bardzo ważne i zasadnicze, gdyż jest warunkiem koniecznym sensowości wszystkich innych zadań, zawodów i prac. Wszelkie bowiem inne zajęcia bezpośrednio zmierzają ku celom, które same przez się nie mogą stanowić sensu istnienia ludzkiego na ziemi, gdyż wszelkie wytwarzanie i przydzielanie dóbr materialnych i duchowych, stanowiące cel poszczególnych zawodów, o tyle ma sens o ile służy zaspokojeniu wszystkich, a zwłaszcza najbardziej istotnych potrzeb ducha ludzkiego i jego pełnemu udoskonaleniu przez bezpośrednie poznawanie Pierwszej Prawdy, ukochanie Nieskończonego Dobra i stały zachwyt w obliczu Najwyższego Piękna.

Dziś, podczas gdy inne wyznania religijne przechodzą kryzys powolnej agonii rozpadając się na niezliczone sekty, usiłujące wyłudzić sobie zwolenników przez naginanie zasad moralnych po krzywej linii ludzkich słabostek i namiętności, Kościół katolicki przeżywa ostry kryzys wewnętrznego dojrzewania. Wyrazem tego przesilenia wiecznej młodości Kościoła jest zanik powołań kapłańskich wskutek nadmiernie technokratycznego nastawienia dzisiejszej młodzieży, z powodu niezwykłych postępów i zdobyczy nowoczesnej cywilizacji oraz z powodu przesadnego zerotyzowania współczesnego życia u dzieci zanim osiągną to minimum dojrzałości psychicznej, niezbędne do powzięcia ostatecznej decyzji w sprawie obrania sobie stanu na całe życie: czy związać się z jakąś osobą, zakochać się w niej i założyć własną rodzinę, czy też zachować wszystkie siły młodzieńcze, by poświęcić je bezpośrednio i niepodzielnie Służbie Boga i Narodu. Przedwczesna erotyzacja utrudnia lub wręcz uniemożliwia decyzję w tym drugim kierunku oraz wytrwanie w obranym stanie. Dlatego tak mało dziś powołań kapłańskich i tak wiele załamań i odstępstw pośród duchowieństwa.

Harcerstwo jest jednym z bardzo nielicznych związków młodzieżowych, które służbę Bogu i Narodowi uznają za swój cel, umiłowaniem przyrody i harcami na jej łonie równoważą cielęcy zachwyt dla technokracji, a zdobywaniem fizycznych i duchowych sprawności umieją pomóc młodzieży w opanowaniu popędów, by nie była ich niewolnikiem ale panem i zdobyła prawdziwą wolność w wyborze stanu oraz środków, prowadzących do osiągnięcia ostatecznego celu naszego życia. Nic więc dziwnego, że harcerstwo wychowało nie tylko liczne szeregi

archiwum harcerskie.pl

dzielnych oficerów, którzy swą krew przelali w obronie Ojczyzny, ale także bardzo wielu zasłużonych kapłanów z J.Eminencją ks. kardynałem S.Wyszyńskim, Prymasem Polski oraz z Arcypasterzem Polskiej Emigracji ks Biskupem Władysławem Rubinem na czele.

Dziś harcerstwo emigracyjne, przechodząc podobnie jak Kościół katolicki kryzys nie agonii, ale dojrzewania, może i powinno przysporzyć chrześcijaństwu wielu dzielnych księży. W jaki sposób? Przede wszystkim przez wychowanie powierzonej nam młodzieży zgodnie z duchem, zasadami i tradycją harcerstwa jako bardziej ideowo nastawionego odłamu skautingu o wyższych wymaganiach i głębokim życiu wewnętrznym. Oczywiście, jeśli służbę Bogu ogranicza się do odśpiewania pieśni religijnej oraz do "odstania" Mszy św., wytwarza się tylko zakłamanie, sprzeniewierzenie się zasadniczym ideałom harcerstwa i tym samym przyspiesza się agonię Związku. Harcerstwo, jeśli nie chce skonać w powolnej czy przyspieszonej agonii, musi na serio realizować służbę Bogu i Polsce. Dlatego potrzeba mu nie tylko teoretycznego pogłębienia nauki o Polsce i Bogu ale pogłębienia samego życia religijnego i patriotycznego: przez czynny udział w życiu Kościoła i Narodu, przez liturgię, przez usprawnianie się w cnotach, przez praktykę życia oddanego Bogu, przez pracę dla bliźnich.

Instruktorzy harcerscy oraz drużynowi mają tu szerokie pole do popisu, jeśli nie zapomną, że gry, zabawy, wycieczkowanie, ogniska, śpiewy, pionierka to nie cel harcerstwa ale tylko środki do celu i dlatego nie wolno nimi przesłaniać zasadniczych celów Związku Harcerstwa Polskiego ani nie pochłaniać nimi czasu i sił młodzieży, by na te cele już nie było miejsca ani czasu - na wychowanie religijne i patriotyczne. Przydatne będą również gawędy o powołaniu kapłańskim przy ognisku harcerskim, udział harcerzy w akcji katolickiej, zainteresowanie misjami itp.

Trzeba też czasem na zbiórkach harcerskich modlić się o powołanie w myśl polecenia Zbawcy (Mt 9,38):

"Proście tedy Pana żniwa, by wysłał robotników na żniwo swoje, bo żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało."

hm.Ks. F.Bednarski o.p.

ZJAZD OGÓLNY Z.H.P.

LIST OKOLNY PRZEWODNICZACEGO ZHP z dnia 1 lipca 1970 r.

W SPRAWIE ZJAZDU OGOLNEGO ZHP.

Druhny i Druhowie!

Prawie 25 lat upłynęło od uchwały Naczelnej Rady Harcerskiej w Enghien w 1946 r., ustalającej obecny porządek organizacyjny i decyzję kontynuowania niepodległościowej działalności Związku Harcerstwa Poskiego poza Krajem.

Cwierć wieku, to jedno pokolenie i kilka pokoleń harcerskich zdających egzamin, wbrew zapowiedziom złych i bezdusznych, że " za kilka lat śladu po was nie zostanie".

W trosce o przyszłość i rozwój naszego ruchu, Naczelna Rada Harcerska obradująca w Londynie w 1967 r. zadecydowała o konieczności dokonania pewnych zmian dostosowujących naszą pracę do potrzeb współczesnych.

Zbliża się data pierwszego Zjazdu Ogólnego ZHP poza Krajem. Odbędzie się on w Londynie, w dniach 28 - 31 sierpnia 1970 r. Zjadą się delegaci i przedstawiciele Harcerstwa ze wszystkich części wolnego świata.

Jest wiele spraw do omówienia i postanowienia. Ale wśród tych wielu są mniej ważne i najważniejsze.

Jako Przewodniczący ZHP pragnąłbym, aby o tych najważniejszych wiedzieli i dyskutowali wszyscy. Zarówno ci, którzy będą na Zjeździe, jak i ci, którzy na nim nie będą obecni. Najbardziej chodzi o tych, którzy bezpośrednio prowadzą drużyny.

Napewno mieliście już okazję w rozmowach i dyskusjach, powiedzieć swoim delegatom na Zjazd co myślicie. Ale na tym nie koniec. Naradzajcie się. Szukajcie najlepszych dróg i rozwiązań. Przyczyńcie się wszyscy do tego aby obrady Zjazdu przyniosły jak najwięcej pożytku Związkowi Harcerstwa Polskiego i stały się mocnymi podwalinami naszej wspólnej służby.

Jakież to sprawy stoją przed nami jako najważniejsze:
Postaram się krótko je przedstawić.

- Jedność Harcerska. Jedność organizacyjna harcerstwa w całym wolnym świecie, to sprawa, która staje przed nami w całej swej doniosłości. Gdziekolwiek w wolnym świecie znajdują się harcerki i harcerze, muszą mieć świadomość, że należą do jednej, wspólnej rodziny harcerskiej i że za nimi stoi organizacja poza Krajem i prawdziwy ruch harcerski żyjący wśród młodzieży naszej w Kraju. Ta niezłomna zasada powinna być podstawą do wszystkich prób i rozważań dotyczących naszego statutu i regulaminów. Wiadomo, że każdy Okręg ma swoje lokalne potrzeby i możliwości, przepisy prawne i warunki pracy. Dostosowując się do lokalnych warunków, powinniśmy więcej dbać o nasze pełne prawo nazywania się harcerkami i harcerzami i bycia nimi, niż o ubieganie się o prawo używania nazwy "skaut" w naszej nazwie organizacyjnej.

Nam wystarczy nasza nazwa ZWIAZEK HARCERSTWA POLSKIEGO. Polsce winniśmy wierność krwi i jej zawdzięczamy to wszystko cośmy wynieśli ze skarbca Jej kultury, a krajowi naszego zamieszkania lojalność obywatelską.

- Wierność Prawu Harcerskiemu to druga, niezmiernie doniosła sprawa. Właściwie pierwsza z najważniejszych. Bo decyduje o naszym obliczu ideowym, o tym, kim i czym jesteśmy.

Prawo Harcerskie zostało uchwalone w wolnej Polsce przez Walny Zjazd ZHP. My jesteśmy spadkobiercami tej uchwały i powinniśmy zachować ją jako nienaruszony skarb naszej idei. Nie możemy ulegać ani "zaduchowi czasu" w postaci fali masowego obniżenia moralnego, ani ulegać własnym słabostkom. Złożyliśmy przyrzeczenie z wolnej woli i musimy je uczciwie dotrzymać. Rzecz jasna, że żyć stuprocentowo według Prawa Harcerskiego jest trudno.

Gdybyśmy wszyscy byli pełnymi wyrazicielami naszego prawa, to zapewne aureola świętości opromieniałaby nasze głowy. Rzecz ludzka błądzić. Rzecz harcerska w a l c z y ć z własną słabością, pokonywać przeszkody, wytrwale dążyć do celu.

- Cel naszej pracy. Nie możemy ani na chwilę zapominać, że celem naszej pracy jest polskie dziecko na obczyźnie. Dziewczyna i chłopiec. "Gdy wychowujemy dziewczynę, to wychowujemy przyszłą rodzinę. Gdy wychowujemy chłopca to wychowujemy przyszłego mężczyznę". W obu wypadkach chodzi o kształcenie charakteru, bez ustępowania jakimkolwiek falom współczesnego rozkładu moralnego, choćby te fale były bardzo krzykliwe.

Z tego naszego stanowiska wypływa nakaz wychowawczy:

1/ być bardzo ostrożnym w zmianach prób harcerskich,
2/ postęp techniczny życia powinien znaleźć wyraz w wymaganiach technicznych na stopnie i sprawności, a nie w wywracaniu celów i metody harcerskiej.

archiwum harcerskie.pl

- Potrzeby. Do tego co powiedziałem wyżej należy dodać, że do spełnienia naszych zadań potrzebujemy środków. Jednym z nich to książki. Podręczniki i książki z materiałem potrzebnym do prób na stopnie i sprawności.

Członkom starszyzny potrzebne są książki rozszerzające myśli i program n.p. Gawędy z Drużynowym, podręczniki obozowania itd. Potrzeba ulepszyć nasze pisma. Trzeba je także upowszechnić. Wychowawcy potrzebują nowego materiału do pracy. Potrzeby są duże. Radźcie nad tym, jak je zaspokoić. Jak opracowywać nowe książki i jak zdobywać fundusze na ich wydanie.

- Niebezpieczeństwa. Wydaje mi się, że moim obowiązkiem jest również powiedzieć Wam otwarcie o niebezpieczeństwach jakie zagrażają harcerstwu.

Są czynniki, które próbują rozbić naszą jedność organizacyjną. Te czynniki to z jednej strony ośrodki polityczno- wywrotowe, a z drugiej strony fałszywe ambicje tych, którzy moralnie nie dorośli do poziomu naszego Prawa Harcerskiego.

Są też ośrodki, które pragną podważyć i osłabić, a później zupełnie wywrócić nasze Prawo Harcerskie, tak jak to zrobili komuniści w obecnej Polskiej Republice Ludowej, gdzie pod płaszczykiem ZHP pragną przerobić młodzież polską na przyszłych agentów Moskwy. Wiemy, że się im to nie udaje.

Atakowany jest także t.zw. "polski Londyn". Czynniki te sugerują przeniesienie Naczelnictwa ZHP i Głównych Kwater do innego kraju.

To, że władze ZHP znalazły się w Londynie było powodem, że tu po wojnie pozostał centralny ośrodek naszych działań niepodległościowych, że jest najbliżej Polski i że stąd mamy zawsze najlepszy kontakt z Polską - Polską tą zawsze niepodległą, że znajdują się tu centrale światowych organizacji polskich, niepodległościowych, najwięcej harcmistrzyń i harcmistrzów znajduje się w Anglii, z Londynu mamy największe możliwości służenia całości ZHP na obczyźnie.

O tych wszystkich sprawach trzeba pamiętać i mieć otwarte oczy. Bądźmy wierni Prawu Harcerskiemu. Szanujmy własne prawa i własne władze, władze powoływane w sposób demokratyczny.

Pomagajmy sobie nawzajem, a wtedy napewno będzie nam łatwiej budować lepsze harcerskie życie. Na całym świecie. A napewno pracą naszą przyspieszymy dzień służby Bogu, Polsce i bliźnim - wolnemu Polskiemu Narodowi.

Czuwajcie!

Ryszard Kaczorowski hm.
Przewodniczący
Związku Harcerstwa Polskiego

Opinie NA TEMAT ZJAZDU

Otrzymałem z Naczelnictwa Z.H.P. zawiadomienie o Zjeździe Ogólnym Z.H.P. poza granicami Polski, który odbędzie się w Londynie w końcu sierpnia tego roku. Do zawiadomienia dołączona jest pierwsza lista zgłoszonych wniosków na Zjazd.

Wnioski te naogół ucieszyły mnie. Dlaczego?

Treść zgłoszonych wniosków.

Dlatego, że treść tych wniosków ujawnia poważną troskę o losy Harcerstwa. A zarazem zawierają niektóre z nich propozycje dotyczące Statutu Z.H.P. i charakteru ideowego naszego Związku.

Na czoło wybija się troska: a/ o zachowanie jedności organizacyjnej Z.H.P. na całym świecie, w oparciu o dotychczasowy Statut, uchwalony w wolnej i Niepodległej Polsce na Walnym Zjeździe harcmistrzów i harcmistrzyń w 1936 r. i b/ o zachowanie dotychczasowego ideowego oblicza naszego Ruchu, a więc o zachowanie czystości Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego.

Ta rzetelna troska świadczy o dojrzałości wnioskodawców i o wysokim poczuciu odpowiedzialności za całość naszej pracy i za harcerski kierunek wychowania powierzonej nam młodzieży.

Trudności.

Dwie główne trudności stoją przed nami.

Jedna - to znalezienie szczęśliwego pogodzenia Statutu z 1936 r. z różnymi warunkami życia w krajach osiedlenia. Różne są tam warunki bytowania, a przy tym harcerze /harcerki/ muszą być lojalnymi obywatelami rozmaitych państw. Trzeba znaleźć wyjście godzące nasze statutowe podstawy, naszą tradycję, z nowymi warunkami życia. Nad tym właśnie pracuje komisja statutowa mianowana przez Naczelnictwo Z.H.P.

archiwum harcerskie.pl

Druga trudność - to sprawa Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego, o czym powiem kilka słów w dalszym ciągu.

Pierwsza lista nadesłanych wniosków.

Nadesłane wnioski próbują rozwiązać trudności wyżej wymienione. I tu muszę powiedzieć: brawo harcmistrze z U.S.A. Okręg Z.H.P. w Stanach Zjednoczonych wskazał drogę zachowania dawnego Statutu Z.H.P. z 1936 r. jako nienaruszalnej podstawy, a równocześnie wskazał na konieczność opracowania nowych przepisów organizacyjnych, a właściwie opracowania "Norm prawnych Z.H.P. poza granicami Polski". To samo wysuwają wnioski z Kanady, a więc: brawo harcmistrze z Kanady! To samo wysuwa hm. J. Sporny z U.S.A., a więc również - brawo!

Zjazd staje przed zadaniem, któremu musi sprostać. Zasady naszego dalszego działania muszą znaleźć określenie.

Co powinny zawierać takie zasady?

Powinny we wstępie stwierdzać, że są kontynuacją Statutu Z.H.P. z Niepodległej Polski. Powinny zawierać wszystkie te artykuły, które bez zmiany winny być przeniesione ze Statutu. Powinny mieć zmienione tylko te artykuły statutu, które trzeba dostosować /ostrożnie!/ do nowych warunków życia w wielu krajach.

Napisałem w nawiasach słowo "ostrożnie", gdyż życie w krajach nowego naszego osiedlenia też ulega zmianom.

A nadewszystko: nasze nowe normy organizacyjne powinny zawierać bez zmiany Przyrzeczenie i Prawo Harcerskie, co do których mamy obowiązek polegający nie na wprowadzaniu koniunkturalnych zmian, lecz na zachowaniu w oddziedziczonej treści i brzmieniu dla przekazania następnym pokoleniom harcerzy i harcerek.

Naród Polski, Państwo Polskie, Polska.

Zanim zacznę mówić o zgłoszonych wnioskach dotyczących Przyrzeczenia i naszego Prawa, chciałbym dać ogólne definicje pojęć, wymienionych wyżej w podtytule. Bowiem niesprecyzowanie tych pojęć wytwarza szkodliwe zamieszanie i może doprowadzić do błędnych postanowień Zjazdu.

Narodem Polskim nazywamy sumę ludzi, żyjących na ziemiach polskich lub w obcych krajach, a będących wytworem wspólnych dziejów i objętych wspólną polską kulturą, wspólnymi interesami narodowymi, wspólnymi dążeniami i wspólnym

poczuciem obowiązku pracy i walki o polskie ideały życia i wolności.

Państwo Polskie - jest to pojęcie obejmujące polską ludność i zamieszkałe przez nią ziemie o ustalonych geograficznie granicach, objęte wspólnym ustrojem politycznym i wspólną władzą państwową. /Obecnie wszystkie te elementy państwa istnieją w P.R.L., ale ustrój i władza narzucone są Narodowi Polskiemu siłą przy pomocy moskiewskich bagnetów, a nie są przyjęte przez powszechnie wolnie wyrażoną wolę ludności./

Polska - jest najszerszym z tych pojęć. Jak pięknie mówi Adam Mickiewicz - "Ojczyzna Polaków żyje i działa wszędzie, gdzie biją wiernie serca jej synów". A poeta Stanisław Wyspiański w "Weselu" wskazuje na serce, jako na miejsce, gdzie mieści się Polska. Bo pojęcie POLSKA obejmuje wszystko - i naród, i ziemię, i naszą kulturę, nasz dorobek dziejowy - niezależnie od niepodległości czy podległości politycznej - a przede wszystkim obejmuje nasz uczuciowy i rozumowy stosunek do wszystkiego, co polskie.

Tym właśnie rozróżnieniem pojęć kierowali się twórcy naszego Przyrzeczenia i Prawa, wybierając pojęcie POLSKA, jako najpełniejsze i jednakowo ważne zarówno na ziemiach polskich jak i na ziemiach obcych, zarówno w wolności jak i w niewoli.

Gdybyśmy w Przyrzeczeniu i Prawie zastąpili pojęcie POLSKA słowem "Ojczyzna", to za sześć czy dwanaście lat, na następnych Zjazdach mielibyśmy delegatów rozmaitych narodowości, zależnie od kraju urodzenia. Gdybyśmy przyjęli pojęcie "państwa", jak to zrobiono obecnie w P.R.L., to mielibyśmy wkrótce z jednej strony ingerencję władz państwowych w różnych państwach, a z drugiej strony jaczejki komunistyczne i dążenia do podporządkowania naszej organizacji komunistycznym czynnikom w P.R.L. A gdybyśmy przyjęli za podstawę "Naród Polski", to ogromnie związalibyśmy naszą narodową podstawę i dali początek twierdzeniom, że urodzeni na obczyźnie nie stanowią "narodu polskiego".

Zostańmy więc przy naszym pięknym i dumnym pojęciu POLSKA.

Zmiany, które można wprowadzić.

Można, jeśli trzeba, ustalić treść słów w formie dodatkowego zobowiązania mówiącą o lojalności harcerzy i harcerek wobec kraju urodzenia i zamieszkania. Można to wyrazić choćby w ten sposób: "Zobowiązuję się być lojalnym /lojalną/ obywatelem /obywatelką/ . . . . . /tu wymienić

archiwum harcerskie.pl

kraj/ . . . . . i wypełniać związane z tym obywatelskie obowiązki".

Można też, jeśli trzeba, wprowadzić pewne zmiany do komentarza Prawa, mogą one także dotyczyć p. 10-ego. Zmiany te powinny podkreślać i wzmacniać obowiązek walki z paleniem, piciem i narkotykami, a nie osłabiać, nie ustępować przed tymi, którzy ulegli nałogowi i chcą nam ten "postęp" i "duch czasu" narzucić. Często myślę sobie, że reklamowany w naszych czasach "postęp" bywa poprostu "podstępem", a "duch czasu" pachnie nieraz "zaduchem czasu" i rozkładem. I że nie jest naszym zadaniem uprawianie "tolerancji" wobec łamania Prawa Harcerskiego, ale wręcz odwrotnie, obowiązkiem naszym jest pogłębianie respektu dla Prawa i szerzenie oraz przestrzeganie stosowania Prawa we własnym życiu i w życiu otoczenia.

K a r n o ś ć.

Z radością czytałem wniosek Dha hm. J. Spornego /U.S.A./, dotyczący przestrzegania karności w stosunku do Przyrzeczenia i Prawa Harcerskiego oraz w stosunku do organizacji Z.H.P., do której należymy. Zgadzam się ze zdaniem dha J. Spornego, że tolerowanie zła szkodzi opinii Harcerstwa. Więcej - prowadzi do rozkładu naszego fundamentu moralnego i naszej pracy wychowawczej. Więc trzeba niekarności i nielojalności wypowiedzieć stanowczą wojnę. Gdy Naczelnictwo i Główne Kwatery będą poparte przez zdrową opinię ogółu członków Z.H.P., będą mogły łatwiej ukrócić wybryki, sprzeczne z Prawem Harcerskim.

Ż y c z e n i a.

Kończę moją "zjazdową" gawędę życzeniem, byśmy na Zjeździe pracowali zgodnie, spokojnie, wykorzystując krótki czas Zjazdu na pozytywną pracę w sprawach najważniejszych, drobniejsze sprawy pozostawiając N.R.H. i Naczelnictwu Z.H.P. Przemawiajmy krótko, treściwie i wtedy, kiedy rzeczywiście mamy coś wartościowego i ważnego do powiedzenia. Szanujmy wyniki głosowania. Szanujmy własne uchwały. Wytwórzmy nastrój harcerski na Zjeździe i pomóżmy w niełatwej pracy tym z nas, których wybierzemy do naszych władz.

Czuwaj!

Chudy Wilk

hm J.Sporny

STARSZYZNA HARCERSKA

Losy Harcerstwa do nas należą. Związek Harcerstwa Polskiego będzie tyle wart ile my instruktorzy, warci będziemy. Przyszłość i wielkość Harcerstwa spoczywa w naszych rękach i w sercach naszych.

Każda większa organizacja, aby mogła działać musi posiadać jednolite i stałe kierownictwo, wyłonione spośród grupy rządzącej. W Harcerstwie tą grupą są członkowie starszyzny.

Poziom wychowawczy Harcerstwa niewątpliwie zależy od nas - korpusu instruktorskiego. Z tych też powodów starszyzna harcerska powinna być rzeczywiście zwartym i ideowym zespołem kierowniczym, opartym o fundamentalne zasady, na którym opiera się całe Harcerstwo, to jest: służba Bogu, Polsce i bliźnim. Jeżeli dostosujemy powyższe zasady do obecnych warunków i zastosujemy w pracy harcerskiej, wówczas Harcerstwo spełni swe zadanie.

Na tych zasadach bowiem budowało się Harcerstwo od samego zarania swych dziejów. Z biegiem czasu odbiegano coraz bardziej od istotnych treści tych zasad, pozostawiając jednak formułki. Wskutek tego, z punktu widzenia wychowawczego biorąc, wytworzyła się niebezpieczna rozbieżność między obowiązującymi zasadami, a postępowaniem. W szeregi harcerskie i instruktorskie wkradło się zakłamanie, niesnaski i brak braterstwa, co utrudnia pracę harcerską.

Zeszliśmy nie tylko "nieco", ale poważnie na bezdroża. Nieprzestrzeganie Statutu, wewnętrznych regulaminów oraz zarządzeń władz, zdarza się na porządku dziennym. Dyskutujemy na temat zmian, czy wartości Przyrzeczenia i Prawa harcerskiego, a sami tych wartości nie przestrzegamy. Jesteśmy bardzo "mocni" w powoływaniu się na z a s a d y, a słabi w ich wykonaniu. Mierzymy w a r t o ś c i na gołosłowne języki, aby po spotkanej konferencji, czy zebraniu, rozejść się do domów i zapomnieć o powziętych decyzjach. Jakoś dziwnie nie możemy, nie umiemy, czy nie chcemy wprowadzić nasze słowa i zamierzenia w czyn.

archiwum harcerskie.pl

Mówimy natomiast bardzo wiele na temat uczciwości i braterstwa harcerskiego i o wspaniałej naszej idei harcerskiej, a nie umiemy podać rękę i przebaczyć bratu instruktorowi - zapominając o urazie. Staramy się udawadniać, że jesteśmy jedną wspólną rodziną harcerską, a nie widzimy naszego podziału, jaki już między nami zaistniał. Uchwalamy piękne rezolucje - aby spoczęły w teczkach i nabierały dalej "mocy urzędowej".

Starszyzna harcerska, na której ciąży obowiązek uczenia karności i samozaparcia się - przede wszystkim przez własny i dobry przykład - winna umieć wznieść się ponad drobne osobiste względy i zdobyć głębszy sąd o rzeczy, podporządkując lojalnie własne zdanie potrzebom i wskazaniom całości.

Dobry przykład obowiązuje wszystkich członków starszyzny, nie tylko w pracy harcerskiej, ale na każdym miejscu. Musimy wiedzieć, że jesteśmy pod stałą obserwacją chłopców. Każdy nasz ruch, zachowanie, każde słowo - wywołują szereg uwag życzliwych lub ironicznych. Wiedzą oni zazwyczaj dużo więcej o nas, niż nam się to wydaje. A przecież nasza instruktorska służba - to wychowanie młodzieży. Jakżesz możemy wychowywać, nie być samym wychowanym? Przez własny przykład i dobrą wolę, możemy zdziałać wiele - inaczej przekreślimy powodzenie naszej pracy, która powinna być twórcza i radosna.

Lecz aby osiągnąć twórczość harcerską, musimy wpierw umieć pełnić szarą służbę i umieć walczyć ze złem. Musimy mieć odwagę, aby wyjść na bojowanie przeciw złu, któremu tak często ulegamy.

Nasze wysiłki wydadzą należyty plon i owoce tylko wtedy, gdy zdobędziemy się na harminijną i dzielną współpracę wszystkich instruktorów, oraz gdy gromada instruktorska przestanie się dzielić na mniej lub więcej " w a ż n y c h ", a stanie się jednym bratnim kołem i rodziną harcerską.

Wszystko to zależy od nas samych. Gdyż Harcerstwo to nie inni, bez nas lub poza nami. Harcerstwo to my wszyscy, każdy z osobna i wszyscy razem.

Nie pytajmy, co Związek Harcerstwa Polskiego nam da, lub może dać, ale co ja mogę dać dla Związku. Jakim instruktorem harcerskim powinienem być i czego się po mnie spodziewa Związek, nasze społeczeństwo, naród.

Nadszedł czas - abyśmy wszyscy przeprowadzili dobry rachunek sumienia i stwierdzili - jakimi jesteśmy instruktorami tak, aby na Ogólnym Zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego w Londynie mieć twarz jasną, pogodną i harcerską.

Nie mamy innej drogi - jak tylko wybrać "za" lub "przeciw". Jeżeli wybiorę "za" - pozostała mi tylko jedna możliwość: być dobrym instruktorem, a to osiągnąć możemy tylko przez wyśrubowanie swego charakteru, swej etyki i swej ideologii harcerskiej - do najwyższych granic swych możliwości.

Bowiem tylko tyle jest siły i mocy w naszym oddziaływaniu na młodzież harcerską i na otoczenie ludzi dojrzałych, ile jej tkwi w osobistym naszym przykładzie i w bezwzględnej wierze w to wszystko co czynimy.

hm.J.Sporny

"BIAŁOWIEŻA" STANICA HARCERSKA
HUPCOW Z DETROIT NAD JEZIOREM HURON
W STANACH ZJEDNOCZONYCH

archiwum harcerskie.pl

ROZWAŻANIA O EGOIZMIE

Jak ważne jest kształcenie charakteru młodzieży w latach od najmłodszego wieku, możemy się przekonać, przeżywszy kilka ładnych dziesiątek lat pośród ludzi o różnym poziomie umysłowym i intelektualnym, pracując pośród nich zarobkowo, czy też społecznie.

Często w różnych środowiskach obserwujemy jednostki, o głowach przyprószonych już siwizną, a wprost nieznośne dla otoczenia, nie nadające się do jakiejkolwiek współpracy czy współżycia.

Postarajmy się poszukać przyczyny, znaleźć odpowiedź co jest tego powodem.
Po szczegółowej analizie i zastanowieniu się, dochodzimy do konkluzji: nieurobiony charakter za młodych lat.

Co to znaczy?
Spróbujmy określić jak i na czym polega kształcenie charakteru. Jakie poszczególne elementy składają się na słowo "charakter"? Opierając się na przeróżnych podręcznikach znajdujemy określenie: charakter to wytrwałe dążenie do celu, wbrew wszelkim przeszkodom natury zewnętrznej jak i wewnętrznej. Przeszkody natury zewnętrznej, to często niezależne od nas warunki pracy, otoczenie, zasoby materialne itd. Zastanawiając się nad psychicznymi przeżyciami, dochodzimy do wniosku, że nieprzerwane kształcenie charakteru wymaga od nas rezygnacji z własnych przyjemności, wygody, ambicji, czyli krótko mówiąc z własnego "JA".

Człowiek rodzi się z pewną dozą egoizmu i od pierwszych dni życia aż do ostatnich, podświadomie wysuwa to swoje "JA" na pierwsze miejsce. Uczeń w szkole nie robi postępów bo woli bawić się, lub poświęca większość swego czasu na sport, ponieważ lubi go. Inaczej mówiąc robi to co jemu dogadza, co lubi. Zawszy myśli, aby był zadowolony, aby jego egoizm nie był przypadkowo poszkodowany. To samolubstwo jest jedną z wielu przeszkód w wyrabianiu charakteru. Musimy zdać sobie sprawę, że wykorzenienie zupełne egoizmu z siebie jest niemożliwe, ale co innego jest kontrola nad przerostem swojego "JA".

archiwum harcerskie.pl

Jak kontrolować swój egoizm?

Postarajmy się przeanalizować egoizm w różnych okolicznościach i w czasie, w którym on się objawia. Chęć do wyróżnienia się, przez to samo uzyskać pochwały, nagrody. Mówiąc inaczej wchodzi tutaj w grę ambicja, która u jednych zadawala się albo pobijaniem rekordów sportowych, lub u innych sukcesami na polu naukowym. Jest to zbyt szablonowe i niewystarczające podzielenie, ale w tych rozważaniach wystarczające. Chodzi o to, aby wykazać, że każdemu człowiekowi zależy na wybiciu się ponad przeciętnego osobnika, aby o nim mówiono, pisano itd. Dopóki ta chęć wysunięcia się na czoło nie szkodzi innym, nie pogardza otoczeniem, nie pragnie być na ustach wszystkich, czyli jeżeli jest skromna osoba, określamy ją jako jednostkę ambitną.
Przeciwstawieniem ambicji jest zarozumiałość. Dużo się myśli o sobie, a małą w rzeczywistości przedstawia się wartość. Całe otoczenie jest bezwartościowe u zarozumialca. Bezgraniczny upór cechuje ludzi tego pokroju. Musi postawić na swoim i koniec. Dyskusje , czy to na polu społecznym, czy w cztery oczy są dla zarozumialca tylko wtedy dobre, jeżeli nikt mu się nie sprzeciwia, w przeciwnym razie irytuje się, obraża, popada w depresję.
Gorszym wydaniem zarozumiałości jest pycha. Pyszałek "po trupach" dąży do wyniesienia się ponad wszystkich. Nie ma współczucia dla bliźnich, jest zimny, bezuczuciowy, niewrażliwy na niepowodzenia i kłopoty innych. Chyba nie ma bardziej zwyrodniałej jednostki jak ta, którą owładnęła pycha. Nic dla niej nie jest święte, nikogo nie uznaje nad sobą.

Reasumując to wszystko, dochodzimy do wniosku jak bardzo ważne dla nas instruktorów -wychowawców naszej młodzieży harcerskiej, jest zwrócenie szczególnej uwagi na utemperowanie tej brzydkiej i szkodliwej wady charakteru, jakim jest egoizm Chyba nie będzie pomyłką, jeżeli powiemy, że inne wady charakteru mają w większym lub mniejszym stopniu swój początek w egoiźmie. Egoizm nie utemperowany w młodych latach, uwypukla się w starszym wieku, gdzie człowiek robi się przewrażliwiony i nie umie pomijać drobnostek codziennego dnia. Cokolwiek go razi robi " z igły widły". Poświęca rzeczy niezmiernie wielkie dla drobnostek mało znaczących. Jest pobudliwy do kłócenia się i wielokrotnie nie wiadomo o co.

Egoizm bardzo często bierze górę nad obowiązkiem społecznym. Ktokolwiek egoiście zwróci uwagę, broni się do upadłego. Nie ustąpi dla dobra ogółu, całości sprawy a przyciśnięty do muru przez zdecydowaną większość, zniechęca się do dalszej pracy, szantażując rezygnacją. Egoista nie potrafi opanować swoich nerwów, które człowiek z charakterem utrzymuje w karbach.

Przewrażliwienie, drobnostkowość cechuje ludzi w sile wieku, jak już nadmieniłem, a często do tego dochodzi kompletny brak albo zanik samokrytycyzmu. Dopóki potrafimy kontrolować swój dobór słów w wypowiadaniu swoich myśli, czy to w piśmie, czy mowie, swoje postępowanie i zachowanie się wobec otoczenia, to świadczy o równowadze naszego charakteru, o naszej zdrowej współpracy z innymi, opierającej się na rzeczowej krytyce.

Biorąc to wszystko pod uwagę , winniśmy zwrócić szczególną uwagę na wyrugowanie tej brzydkiej skazy charakteru, jakim jest egoizm. Mamy ku temu duże pole do popisu na tygodniowych zbiórkach, a w szczególności na obozach. Urabiajmy ludzi z charakterem, którzy będą posiadali wyraziste oblicze duchowe i których postępowanie będzie miało cechy stałości i wytrwałości w swoich postanowieniach, w myśl idei harcerskiej.

Tomasz L. Kasprzyk hm.
Kanada

Kaplica nad jeziorem Kaszuby, gdzie w czasie lata setki polskiej młodzieży z Kanady spędza swoje wakacje na obozach harcerskich

archiwum harcerskie.pl

W 60 rocznicę ukazania się w języku polskim Słowa "Skaut" Koło Harcerek i Harcerzy z lat 1910-1945 w Londynie zorganizowało zebranie "Okrągłego Stołu".

Tematem zebrania były "Prądy ideowe u kolebki rodzącego się Harcerstwa". Wygłoszono szereg relacji, które Koło opublikuje.

Poniżej zamieszczamy słowo wstępne wygłoszone przez hm. A. Zielickiego, który przewodniczył temu zebraniu.

Bardzo serdecznie witam wszystkich obecnych tutaj, na tym naszym zebraniu dyskusyjnym, czy historycznym, jak bym chciał to nazwać. Cieszę się podwójnie, raz cieszę się z tego powodu, że jestem znowu w gronie harcerskim i o harcerskich sprawach możemy dyskutować i pomówić. Tak układa się czasem życie, że coraz trudniej jest zdobyć się na takie spotkanie i umieścić je w czasie tak jak to jest teraz. Drugi powód do radości, jest zgoła inny. Cieszę się, że mamy tutaj wśród nas, grono ludzi, którzy nachylali się nad kolebką harcerstwa, którzy byli wtedy, kiedy harcerstwo się tworzyło i brali udział w pierwszych ruchach harcerskich. Ta moja druga radość, o której wspominam, pochodzi jeszcze stąd, że jak zwykle tak już jest na zebraniach instruktorskich czy w terenie, czuję się bardzo często, bardzo stary. Myślę sobie - tu już tacy są młodzi, trzecie pokolenie z kolei. Teraz kiedy mam zaszczyt przewodniczyć temu zespołowi tutaj, prelegentów tych którzy będą się dzielić z nami wrażeniami, to nagle czuję się troszeczkę młodszy. Bo przecież wtedy kiedy będzie mowa o tych rzeczach, to uczyłem się chyba trudnej sztuki chodzenia. Uważam to, za duży zaszczyt,

który mnie spotkał, że mogę przewodniczyć takiemu właśnie zebraniu. Ja chciałem zająć, nie więcej niż pięć do sześciu minut, żeby rzucić tło, żeby zagaić temat o którym mamy mówić. Mamy mówić o organizacjach społecznych i polskich, które istniały, o atmosferze, która istniała na samym początku, wtedy kiedy przyszła do Polski wieść o ruchu Baden-Powella. Chciałbym żeby mi w tym w pierwszych paru zdaniach wyręczył "Harcmistrz" wydawany w 25 roku i część artykułu druha Strumiły "Nasze dzieje", pisze on tak:

"Gwiazdą przewodnią ideowych organizacyjnych poczynań młodzieży polskiej, była zawsze miłość Ojczyzny i gorące pragnienie jej wyzwolenia. Patriotyzm tu, wiązał się siłą rzeczy z rewolucjonizmem, zarzewiem buntu przeciwko zaborcom i musi mieć ton żarliwszy niż w starszym pokoleniu i było naturalnym że młodzież czuła goręcej, przejmowała się żywiej i skłonniejsza była do bardziej bezpośredniego działania pod wpływem prądów wolnościowych nurtujących Europę i Polskę w ciągu XIX wieku i zmierzających do zwalenia starego świata z jego niewolą i niedolą i do stworzenia nowego, wyższego, szlachetniejszego rzeczy porządku. Ale z tego rodził się rozdźwięk ze starszym pokoleniem, chłodniejszym, trzeźwiejszym, skłonniejszym do zgody z istniejącymi warunkami jej bytu. Rozdźwięk ten występował jaskrawiej tam gdzie zorganizowano czyn, łagodniej zaś gdy jedynie przygotowywano się do kształcenia na przyszłych działaczy. Tu bowiem usiłowania młodzieży spotykały się z pomocą najlepszych w starszym społeczeństwie żywiołem. Okres popowstaniowy, z jego sceptycyzmem i pozytywizmem dał także w życiu młodzieży przewagę w organizowaniu pracy nad sobą i to w formie intelektualistycznej. Samokształcenie stało się hasłem młodzieży tego okresu, a o kierunku tego samokształcenia decydowała przewaga jednego lub drugiego u dwu wielkich prądów, które pod koniec XIX w. coraz potężniej się z sobą ścierały - nacjonalizmu i socjalizmu. Początki XXw. przyniosły wieloraką reakcję przeciwko temu intelektualizmowi. Z jednej strony pod wpływem St. Szczepanowskiego i Wincentego Lutosławskiego podjęto zagadnienie moralno-wychowawcze, wywołały ruch etyczno-odrodzeniowy, które samokształceniu intelektualnemu przeciwstawił kształcenie charakteru. Czyny moralne jako podstawę przygotowania się na budowniczych, nowego, lepszego życia i na rycerzy skutecznej walki o wolną i wielką ideę duchowo-polską. Z drugiej strony raz budziły się naturalne aspiracje do zdrowia i rozwoje fizycznego na gruncie przygotowanym przez prof. Jordana i innych pionierów wychowania fizycznego młodzieży, oraz zrzeszenia w rodzaju "Sokoła", "Towarzystwa Tatrzańskiego", lub "Towarzystwa gier i zabaw ruchowych". Powstał ruch sportowy, gimnastyczny, turystyczny. Niebawem dołączył się nowy czynnik w postaci ruchu wojskowego. Powalenie Rosji w zapasach

archiwum harcerskie.pl

z Japonią, a potem pierwsza rewolucja Rosyjska wskrzesiła wiarę w możność bliskiej skutecznej walki zbrojnej o wolność, a co za tym idzie, budziły się poczucia obowiązków, przygotowania się do tej walki i doprowadziły do stworzenia organizacji militarnej. Prądy te powołały do życia szeregu towarzystw i związków młodzieży, wśród których odbywał się silny ferment, ścieranie myśli, starań i dążności w poszukiwaniu najwłaściwszych form w służeniu Ojczyźnie. Potrzeba syntezy stała się paląca. Za ciasno było młodzieży wśród dokonywujących się przeobrażeń i kształtujących się wielostronnych dążności w dawnych ramach kół samokształceniowych. Nie wystarczyły też koła etyczno-abstynenckie Związku "Nadzieja" czy "Eleusis", ani kadry wojskowe, nie mówiąc o klubach sporttowych. I wtedy to przyszła do Polski dobra nowina Baden-Powellowskiego Scautingu, jako systemu wszechstronnego obywatelskiego wychowania i samowychowania, mającego na oku pełnego człowieka, jego harmonijny rozwój, jego twórczo-życiową dzielność. Do przejęcia tej dobrej nowiny, młodzież polska dojrzała zupełnie. Forma angielska znalazła w Polsce przygotowaną, odrębną, własną treść dążeń, pragnień i doświadczeń. Nie potrzebowaliśmy szczepić dopiero tego ruchu na naszym gruncie. Wystarczyło zastosowanie genialnie wynalezionych form skautowych do naszego ruchu samokształceniowego, samowychowawczego i oto powstało harcerstwo polskie."

Ja myślę, że do tych wytycznych ujęcia sytuacji, atmosfery w jakiej powstało harcerstwo, niewiele mam do dodania.

Zaczęło to się od artykułu w "Słowie Polskim", wspominam o tym dlatego, że artykuł ten ukazał się 16 listopada 1909 roku, a więc prawie że równo sześćdziesiąt lat temu. Artykuł Edmunda Naganowskiego, który był sekretarzem Towarzystwa Literackiego w Londynie, artykuł napisał we Lwowie w "Słowie Polskim" o książce Baden-Powella o skautingu. Rok po tym przygotowana jest praca na ten sam temat profesora Schleibera i Eugeniusza Piaseckiego. Nie ukazuje się jednak dlatego, że pierwszeństwo w tej sprawie właściwie obejmuje inicjatywa Małkowskiego i fakt, że Małkowski zdobywa się na przetłumaczenie książki Baden-Powella pod naciskiem różnych zresztą ludzi. Za dużo by mi było w tym krótkim zagajeniu mówić o narastaniu idei, które były właśnie wtedy. Małkowski był w całym szeregu organizacji i zresztą cały szereg tutaj obecnych prelegentów, którzy byli tam, którzy właśnie w tym czasie już pracowali i w organizacjach i w samych drużynach harcerskich, uzupełnią moje wstępne słowa. Małkowski decyduje się napisać - przetłumaczyć "Scouting for Boys". Powstają pierwsze drużyny harcerskie, w oparciu o "Sokół - Macierz". Była bardzo poważna dyskusja na ten te-

mat, jakie stworzyć organizacyjne podstawy w zaborze austriackim. Wydawało się, że wtedy najsilniejszą organizacją, cieszącą się jawnością i poparciem władz, była organizacja "Sokoła", trudniąca się głównie sportem, ćwiczeniami gimnastycznymi. Hasłem ich było, że "W zdrowym ciele - zdrowy duch" /upraszczam tu trochę to zagadnienie/. W ten nurt harcerski zlały się wszystkie nurty ideowe, które wtedy w Polsce istniały. O tych nurtach ideowach, od strony uczestnictwa, od strony współdziałania usłyszymy od naszych bardzo miłych gości i prelegentów, którzy wtedy właśnie już w tym ruchu brali udział.

Londyn, listopad 1969.

- - - - - - - - - - -

Fotografia na stronie tytułowej:

Zamek Królewski w Warszawie, zniszczony w czasie ostatniej wojny, dotychczas jeszcze nie odbudowany.

"Ognisko Harcerskie"
Wydaje: Naczelnictwo Z.H.P. poza granicami Kraju,
Adres Redakcji i Administracji: 47,Rutland Gate,London,S.W.7.England
Adres Administracji w St.Zjedn.: Dz.h.T.Terpin,1338,N.Campbell St Chicago, Ill., 60622.
Adres Administracji we Francji : Dh Z.Barczyk, 19,rue Peronnet, 62,Lievin.
Roczna prenumerata: sh.10/-; dol.1.50; frs.7.oo; frs blg.70.oo; D.M. 6.oo; inne kraje równowartość dol.1.50;

archiwum harcerskie.pl